

BIULETYN

OBOZOWY

Nr. 196-B.

PISMO ŻOŁNIERZY OŚRODKA ZAPASOWEGO
WOJSK POLSKICH NA ŚRODKOWYM WSCHODZIE.

18/XII-1941.

D E P E S Z E .

/Wydanie wieczorne/

SYTUACJA W LIBII.

Kair. 18/XII /R/ W kołach międzynarodajnych stwierdzają, że wojska brytyjskie, które oskrzydliły w Libii oddziały nieprzyjacielskie, napotkały na Lekkipór, wspierany przez 10 czołgów, w Halegh El Oleban. Być może, że te oddziały wroga mają zamiar przyłączyć się do głównej walki, która trwa nadal.

Walka rozgrywa się na niezmiernie rozległej przestrzeni. Nacisk brytyjski trwa, lecz Niemcy czynią wszelkie możliwe wysiłki, by wycofywać się możliwie najwolniej. Całe lotnictwo Rommla jest czynne i naciera ono w różnych punktach.

W ciągu ub. 24 godzin tempo działań zmniejszyło się wskutek warunków atmosferycznych. Komunikacje są bardzo trudne i choć RAF posiada nadal przewagę, samoloty niemieckie sprawiają wiele kłopotów, uderzając na jednostki, a nawet na kwatery i sztaby, atakując z lotu nurkowego, ostrzeliwując z cekaemów i odlatując z największą szybkością. Zimny wiatr wieje na pustyni, wznosząc tumany piachu, co ogranicza widzialność do 50 m. Pole bitwy przedstawia się ponuro i tragicznie. Zniszczone samochody ciężarowe i wozy pancerne, wszelkiego rodzaju środki lokomocji, zdruzgotane ogniem artylerii, pokrywają pustynię, a wśród tych szczątków leżą jeszcze niepochowane zwłoki. Spalone i zniszczone czołgi niemieckie, zaskoczony przez kontrofensywę brytyjską, stoją opuszczone na pustyni. Walka jednak trwa, a włoskie zmotoryzowane dywizje "Trieste" i "Trente" osłaniają główne siły wroga.

Współpracownik wojskowy "Timesa"

stwierdza, że choć podana w Berlinie wiadomość, jakoby zaopatrzenia dla wojsk gen. Rommla dotarły do jednego z portów w Libii, wydaje się manewrem propagandowym, należy się jednak liczyć, że w bliskiej przyszłości Niemcy podejmą zdecydowane kroki, by uniknąć zniszczenia swoich wojsk w Libii i podjąć straconą w Afryce inicjatywę.

Zacząc teatry wojny w Rosji i w Afryce, "Times" zauważa, że, pomijając zakończenie kampanii niemieckiej w Rosji, Rzesza posiadać będzie niewątpliwie wielką ilość samolotów do dyspozycji, by móc je rzucić gdzieindziej, prawdopodobnie na Morze Śródziemne. Natychmiastowa interwencja w Libii na ograniczoną skalę jest możliwa, lecz zasadnicza zmiana działań Luftwaffe wymagać będzie znacznego czasu. Jeżeli chodzi o dalszą przyszłość, wielkiej wagi strategicznej nabierają wydarzenia w Rosji, zwłaszcza, że jednocześnie wznowiony został nacisk niemiecki na Francję.

Z FRONTU NIEMIECKO ROSYJSKIEGO.

Londyn. 18/XII /R/ Ostatni komunikat sowiecki donosi:

"W dniu 17 bm. wojska nasze walczyły z wrogiem na wszystkich frontach. Na niektórych odcinkach frontu zachodniego pod Kalininem i frontu południowo-zachodniego, wojska nasze wydały szereg zacieklej walk z wrogiem, posuwając się nadal i zajmując szereg miejscowości wraz z miastami Aleksinem na połudn. zachód od Sierpukowa, i Szczekinen na południe od Tuły. W dn. 16 bm. zniszczyliśmy 7 samolotów niemieckich."

Według doniesień z Moskwy wojska niemieckie rozpoczęły ewakuację na dużą skalę odcinka frontu pod Możajskiem, w odl. ok. 100 klm. na zachód od Moskwy. Cofać się one będą wzdłuż tej samej drogi, którą przechodził Napoleon w drodze powrotnej z pod Moskwy.

Doniesienia moskiewskie twierdzą, że Niemcy osłaniają odwrót głównych swoich sił, staczając zażarte walki na tyłach. Rzucają oni również wielkie ilości samolotów dla osłony swego manewru odwrotowego. Mimo to wojska sowieckie pod rozkazami gen. Boldina posuwają się na tym odcinku.

Na odcinku frontu pod Liwnym zdobyto w poniedziałek 110 miejscowości. Jest to odcinek frontu, położony na wschód od Orła. Wszelkie usiłowania niemieckie, by przejść do przeciwnatarcia na tym odcinku, pozostały nieskuteczne.

W bitwie pod Kalininem Niemcy mieli 10 tys. zniszczonych, a pod Klinem stracili 13 tys. ludzi.

Według doniesień z Londynu, Niemcy zorganizowali pod Warszawą i w okolicznych powiatach szereg nowych cmentarzy, na których chowają oficerów i żołnierzy, umierających w szpitalach wskutek ran odniesionych na froncie wschodnim. W samej Warszawie i w pow. warszawskim powstało 10 tego rodzaju cmentarzy.

ROZMOWA W MADRYCIE.

Madryt. 18/XII /R/ Donoszą oficjalnie, że minister spraw zagran. Hiszpanii Suner odbył dziś rozmowę z gen. Franco, po czym powrócił do ministerstwa spraw zagran., gdzie przyjął ambasadora W. Brytanii sir'a Samuela Hoare'a.

HONGKONG NIE PODDA SIĘ.

Londyn. 18/XII /R/ Gubernator i głównodowodzący brytyjski Hongkongu odrzucił japońskie żądanie kapitulacji i doniósł dowódcy wojskowemu i marynarce Japonii, że nie jest skłonny odpowiadać w przyszłości na tego rodzaju propozycje. Brytyjski minister kolonii lord Moyne w depešy do gubernatora podkreślił walory obrońców Hongkongu i wezwał ich do "trzymania się".

Gubernator Hongkongu oświadczył, że forteca ta jest dość potężna, by wytrzymać wszelką próbę inwazji. "Nie dojdzie do poddania się, zaznaczył gubernator. Garnizon jest pełen ufności, a ludność zapatruje się podobnie na sytuację."

Z Hongkongu nie nadeszło wiele wiadomości. Nie zaznaczyły się też tam żadne zmiany. Japończycy ostrzegają nadal wyspę oraz pozycje da-

lekosiężnej artylerii. Nie ma wszakże danych, by już dziś przygotowywali się do szturmów. Wojska chińskie wywierają nadal nacisk na tyły japońskie, lecz póki co, nie wydaje się, by osłabiły one presję Japończyków. Wojska chińskie działają wzdłuż drogi kolejowej Kanton-Hankow i usiłują dotrzeć na tyły wojsk japońskich, które zajęły miasto Kowloon. W Londynie stwierdzają, że przy zajmowaniu Kowloonu Japończycy ponieśli duże straty w sprzęcie zmotoryzowanym wskutek ognia artylerii brytyjskiej.

Dziś rano artyleria japońska otworzyła ogień na wszystkie forty Hongkongu. Według doniesień z Tokio, w godzinę po tym lotnictwo japońskie rozpoczęło bombardowanie wyspy.

SYTUACJA NA FILIPINACH.

Waszyngton. 18/XII /R/ Komunikat amerykańskiego ministerstwa wojny donosi, że na Filipinach wojska amerykańskie opanowały sytuację. Nie wielkie oddziały japońskie w Aparri, w Viganie i Legaspi są nieustannie atakowane przez jednostki amerykańskie. Lotnictwo Stanów Zjedn. naciera na statki japońskie przy brzegach Filipin. W czasie wczorajszego natarcia lotniczego na wroga na odcinku Viganu, Japończycy ponieśli ciężkie straty. Jeden samolot japoński został stracony, a co najmniej 25 zniszczono na ziemi. Magazyny z zapasami podpalono.

Na Hawajach nie doszło do dalszej działalności wroga.

SYTUACJA NA MALAJACH.

Singapore. 18/XII /R/ Oficjalny komunikat w jenny donosi, że nie nowego nie zaszło zarówno pod Kedahem, jak i pod Kelantanem. Nie zaznaczyła się również żadna działalność lotnicza wroga. R.A.F. przeprowadzało rozległe loty rozpoznawcze, nie napotykając na opór. Od 13 bm. działa p-lon. straciły 7 samolotów japońskich, a 5 poważnie uszkodziły.

PORTUGALIA W NIEBEZPIECZENSTWIE.

Lizbona. 18/XII /R/ Zaprzeczono tu oficjalnie, jakoby wojska japońskie zajęły posiadłość portugalską, Macao, leżącą w pobliżu Hongkongu. Natomiast dziś ogłoszono w Lizbonie następujący komunikat: "Rząd portugalski omawia dziś ważne wydarzenia, jakie zaszły w kolonii portugalskiej Timor /wyspa Timor znajduje się na południe od wyspy Celebes w Indiach holenderskich i należy w połowie do Portugalii, a w połowie do Holandii/. Rząd czeka na dalsze wiadomości, by poinformować o nich naród i wydać odpowiednie zarządzenia."

O JEDNOLITE KIEROWNICTWO WOJENNE.

Londyn. 18/XII /R/ Prasa angielska omawia sprawę powołania najwyższej rady wojennej sprzymierzonych, której powierzone byłoby jednolite kierownictwo sprawami wojennymi. Niektóre pisma przypuszczają, że w tak utworzonej najwyższej radzie wojennej zasiadać będą W. Brytania, St. Zjednoczone i Rosja Sowiecka. Inne pisma dodają do tej listy mocarstw Chiny i Holandię. Według zdania jednych kół - najwyższa rada miałaby charakter wyłącznie doradczy, a według innych również wykonawczy.

"Daily Telegraph" pisze w związku z tym :

"Narody brytyjski, rosyjski, amerykański przekonały się, że wojna jest jedną i niepodzielną na wszystkich kontynentach i na wszystkich oceanach. Sądzą one, że pokój mieć będzie te same cechy.

Stwierdziwszy, że Rosja i W. Brytania nie sprzymierzyły się poraz pierwszy w walce o wyzwolenie, "Daily Telegraph" zauważa, że Rosja potrzebuje wszystkiego, co Stany Zjednoczone i Anglia mogą jej dostarczyć.

A zatem, pisze dziennik londyński, jest rzeczą pilną, by ogólne zasady obecnego układu między Rosją, W. Brytanią a Stanami Zjednoczonymi stały się ściślejsze i bardziej precyzyjne. Wspólne interesy wymagają całkowitego porozumienia co do ogólnej strategii wojennej, kierownictwa wojną i rozdziału wzajemnych wysiłków. Tylko tą drogą każde mocarstwo zdoła najlepiej użyć swój potencjał pracowniczy, swój przemysł i swe zasoby, uzyskując pełną wydajność w swoich wysiłkach. Jednolitość kontroli i jednolitość planu są konieczne dla zwiększenia energii, niezbędnej dla pomyślnego zakończenia wojny w terminie możliwie najkrótszym."

OFENSYWA RAF NA NIEMCY.

Londyn. 18/XII /R/ Nocą onegdajszej lotnictwo brytyjskie dokonało ciężkiego nalotu na bazę morską Rzeszy w Wilhelmshaven. Miasto i doki były wyraźnie zaobserwowane, a wzniesione pożary objęły znaczne obszary. Bombardowano również Bremę oraz inne miasta w północno zachodnich Niemczech. Inne formacje RAF uderzyły na doki w Ostendzie, Dunkierce i w Brest oraz na lotniska we Francji okupowanej. Zakładano również miny na wodach nieprzyjacielskich. Jeden z aparatów brytyjskich, nie powrócił.

KORSARZE NIEMIECCY DZIAŁAJĄ.

Londyn. 18/XII /R/ Komunikat admiralicji brytyjskiej donosi : "Dalsze

szczególne o storpedowaniu statku hiszpańskiego "Badalona" potwierdzają przypuszczenia wczorajszego komunikatu admiralicji na temat działalności korsarzy niemieckich na wodach hiszpańskich. Statek ten został zatopiony niewątpliwie przez niemiecką łódź podwodną w pobliżu brzegów Hiszpanii. Kapitan łodzi podwodnej nie chciał uwzględnić zapewnienia kapitana "Badalony", że statek jest hiszpański. Łódź podwodna wyrzuciła trzy torpedy, które zatopiły "Badalona", zabijając kilku ludzi z załogi. Metody, zastosowane przez komendanta niemieckiej łodzi podwodnej, przypominają w sposób wyraźny zachowanie się komendanta niemieckiej łodzi podwodnej, która przed kilku dniami zaatakowała francuski statek "Saint Denis", o czym admirałcja francuska wydała komunikat, insynuując, iż statek storpedowany był przez okręt brytyjski.

ZATOPLENIE WŁOSKIEJ ŁODZI PODWODNEJ.

Londyn. 18/XII /R/ Donosiliśmy już wczoraj krótko o zatopieniu włoskiej łodzi podwodnej na Morzu Śródziemnym. W tej sprawie admiralicja brytyjska wydała następujący komunikat :

"Włoska łódź podwodna "Amiraglio Carraciolo" została zatopiona na Morzu Śródziemnym przez kontrtorpedowiec "Farndale". Uratowano 53 rozbitków, których wzięto do niewoli. Łódź podwodna opuściła Bardię, by przewieźć 20 oficerów włoskich, a wśród nich gen. Guido Lami. Generał nie znaleziono wśród uratowanych rozbitków."

Gen. Lami był szefem saperów w kwaterze głównej przy armii włoskiej w Rzymie. Zatopiona łódź podwodna należała do typu oceanicznego. Zbudowana została na zasadzie programu z r. 1938. Pojemność jej wynosiła 1,461 ton a uzbrojenie składało się z 2 dział 3,9 calowych 4 cekałmów i z 14 wyrzutni torpedowych 18-to calowych.

NARADY GENERALA WAVELLA.

Bombaj. 18/XII /R/ Głównodowodzący wojsk brytyjskich w Indiach gen. Wavell odbył ważne rozmowy z gen. Broadem, dowódcą wschodniego okręgu wojskowego w Indiach. Rozmowy pozostawały w związku z ostatnim rozwojem wydarzeń na Dalekim Wschodzie i z ofensywą japońską na Malaję. Gen. Wavell pozostaje w ścisłej łączności również z głównodowodzącym brytyjskim na Dalekim Wschodzie. Niedawno gen. Wavell był w Singapurze.

BAZA BRYTYJSKA W HONGKONGU.

Zaczął się oblężenie Hongkongu. Jest to mała wyspa, jakże małańka w porównaniu ze swym zapleczem, które stanowi olbrzymi kontynent chiński. Port Hongkong zwrócony jest frontem ku m. Kowloon, które leży po drugiej stronie zatoki, już na lądzie stałym. Miasto to stanowi przyczółek mostowy W. Brytani na kontynencie Chin. Wokół wyspy Hongkong w znacznych odległościach rozsiadane są liczne mniejsze wyspeki.

Około 800.000 ludzi żyje obecnie w samym Hongkongu, z czego większość żółtych zamieszkuje w 8-10 osób w jednym pokoju. Na terytorium całej posiadłości, obejmującej oprócz wyspy Hongkong teren na lądzie z m. Kowloon, mieszka jeszcze ponad milion uciekinierów chińskich, którzy powiększyli i tak liczny miejscowy proletariatus. W samym Hongkongu około 30 tys. żółtych nocuje na ulicach.

W porcie, który stanowi niezmiernie ważny węzeł komunikacyjny między wschodem a zachodem, panował do niedawna nader ożywiony ruch. Ponad 3 i pół tys. statków oceanicznych zawijało rocznie do tego portu. Krzyżuje się tu splot najróżnorodniejszych interesów. Chiny marszałka Czang Kaj Szeka posiadają tu swoje urzędy reprezentacyjne, a Hongkong stanowi dla nich ważny punkt komunikacyjny z W. Brytanią i Stanami Zj. Nie brak tu było i szpiegów japońskich i innych. Po opuszczeniu posiadłości przez Japończyków policja zajęła się likwidacją 5-to kolumnowców.

Ubiegłego lata rząd brytyjski zarządził ewakuację wyspy z kobiet i dzieci angielskich. Równocześnie przystąpiono do przygotowywania Hongkongu do ewentualnego oblężenia. Pobudowano potężne schrony, umocnienia, gniazda artylerii przeciwlotniczej, pozycje dla ciężkiej artylerii, podziemne składowiska dla amunicji i żywności i t.d.

Hongkong nie posiada wielkiego znaczenia strategicznego. Kluczową bazą brytyjską na Dalekim Wschodzie pozostanie zawsze Singapore. Hongkong jest jednak prestiżowo ważnym punktem dla polityki brytyjskiej w Azji, a równocześnie jej ostatnim przyczółkiem handlowym na kontynencie Chin. Już choćby dlatego, aby nie dać bodźca do agitacji wśród milionów Hinduów w Indiach, W. Brytania nie może wydać bez walki jakiegokolwiek ze swych posiadłości w Azji. Biały człowiek opiera swe rządy w Azji na wyższości

swjej organizacji i prestiżu, opartym na walorach realnej siły. Upadek In dochin nie pomógł białemu człowiekowi na Dalekim Wschodzie. Brytyjczycy nie oddadzą ani piędy ziemi ze swych posiadłości w Azji bez walki i Japończycy muszą być na to przygotowani.

Obrona przeludnionego Hongkongu nie jest bynajmniej rzeczą łatwą. Jednym z zasadniczych problemów, jakie trzeba zwalczać, są cholera i głód. W takich warunkach higieny i przy takim nagromadzeniu żółtych opanowanie całości zagadnienia sanitarnego nie jest możliwe. Brytyjczycy wycwakuowali część żółtych na małe wyspeki otaczające Hongkong. Białych jest tam stosunkowo niewiele - nieco ponad 24 tysiące. W cyfrze tej nie mieszczą się siły wojskowe.

Wyspa i port Hongkong zostały silnie ufortyfikowane. Ostateczny plan obrony brytyjskiej przewiduje obronę samej tylko wyspy. Obrona terytoriów leżących po drugiej stronie zatoki przedstawia trudności znacznie większe. Port Hongkong został dokładnie zaminowany i zaopatrzony w sieci przeciw łodziom podwodnym oraz w inne urządzenia najbardziej nowoczesne.

Jest rzeczą oczywistą, że bombardowanie tego miasta tak przeludnionego przynosi olbrzymi odsetek ofiar w zabitych i rannych. Anglicy zdają sobie dokładnie sprawę z koloosalnych trudności związanych z obroną tego dalekiego bastionu brytyjskiej potęgi imperialnej. Hongkong podobnie jak Gibraltar został jednak przez Brytyjczyków zdobyty w walce i bez walki nie zostanie oddany.

Te zielonawe wzgórza małej wyspy, nad którą powiewa "Union Jack", są Anglią... i Japończycy już dziś w pełni przekonali się o tym. W czasie walk Hongkong potwierdzi zapewne faktami, że nie bez podstaw nazwany został Gibraltar brytyjskim wód chińskich. Stanowi on wprawdzie jedynie fragment gigantycznego frontu anglo amerykańskiego w walce przeciw japońskiemu agresorowi, musi on jednak w pełni odpowiedzieć wysoko pojętemu prestiżowi brytyjskiej flagi, która nad nim powiewa.

---vvvVvvv---
--vvVvv--
-vVv-
V